

Wasza gościna jest do bani, jedziemy do Niemiec!

19 maja 2022

Poniższe informacje pochodzą z włoskich mediów. Nie wiadomo, czy zawierają propagandę.



Okazuje się, że Włochom daleko jest do obrócenia się w głupców-samobójców na wzór Polaków. W artykule „Corriere della Sera” pt. „Ukraińscy uchodźcy w Neapolu – porażka solidarności: Bez pieniędzy i bez pożywienia – Wiele osób wyjeżdża z Kampanii do Niemiec lub innych krajów europejskich”, czytamy...

„Ludzie przyzwyczajają się do wszystkiego, nawet do horroru wojny”. Słowa Maryny Sidorowej, koordynatorki wolontariatu przy Konsulacie Ukrainy w Neapolu, mają posmak gniewu kogoś, kto czuje się opuszczony. „Uchodźcy ukraińscy – mówi Maryna ze smutkiem – do tej pory nie otrzymali od instytucji nic, albo prawie nic”. Chociaż w dokumencie rządowym Dpcm z 29 marca 2022 roku przewidziano dofinansowanie dla osób, które przybywają do Włoch, uciekając przed wojną na Ukrainie. Osoby przyjmowane przez osoby prywatne powinny mieć prawo do 300 euro, jeśli są dorosłe, i 150 euro, jeśli są niepełnoletnie, miesięcznie przez okres maksymalnie trzech miesięcy. Niestety, do tej pory nikt nie widział śladu tej pomocy, mimo że większość uchodźców z Ukrainy, którzy przybyli do Włoch, została przyjęta w domach krewnych, przyjaciół lub obywateli włoskich, którzy zdecydowali się pomóc. Spośród 75 tys. uchodźców zarejestrowanych we Włoszech ponad 80 proc. gościło w domach prywatnych, a w Kampanii (region administracyjny w południowych Włoszech – przypis WM), gdzie jest największa społeczność ukraińska we Włoszech, odsetek ten jest jeszcze wyższy; z 15 tys. zarejestrowanych uchodźców około 90 proc.

jest goszczonych przez krewnych lub przyjaciół.

Niezależna witryna VoxNews.info komentuje: „To dziwne, że w stosunkowo biednym regionie, jakim jest Kampania, mieszka „największa społeczność ukraińska we Włoszech”. Przyjechali tu, aby otrzymać wsparcie, a narzekają, bo pieniądze są opóźnione”.

Niestety – pisze dalej gazeta „Corriere della Sera” – platforma telematyczna Obrony Cywilnej, przy pomocy której osoby, które znalazły lokum, mogą ubiegać się o dofinansowanie, działa dopiero od kilku dni, a materialna dystrybucja pomocy nastąpi dopiero w czerwcu. Tak więc po ponad dwóch miesiącach wojny, 90% uchodźców z Ukrainy, którzy przybyli do Kampanii, nadal nie otrzymało niczego od instytucji i pozostaje na wyłącznym utrzymaniu swych opiekunów. Sytuacja ta ciąży na tych, którzy – jak Margherita – zdecydowali się przyjąć bliźnięta uciekające z Donbasu, lub którzy – jak Rusłana – tworzyli swój hotel dla całych rodzin uciekających przed bombami. „Jest bardzo wielu uchodźców” – opowiada Sidorova – „którzy przybyli do Neapolu, a teraz wyjeżdżają do Niemiec lub innych krajów europejskich, ponieważ nie mają możliwości życia tutaj. Nie udzielono im żadnej pomocy, żadnego wsparcia. Włochy być może nie są jeszcze gotowe, a Kampania jeszcze mniej. Do 30 kwietnia” – podkreśla – „działał przynajmniej ośrodek przyjęć uchodźców na terenie Mostra d’Oltremare. W tym samym miejscu znajdowała się pomoc medyczna, biuro Policji zajmujące się dokumentami, oraz biuro Konsulatu Ukrainy oferujące mediację kulturową. Teraz wszystko zostało zdemontowane i sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana”.

Rzeczywistość, w której gościna w Kampanii jest niestabilna i napięta, kłóci się z dotychczasową narracją na temat solidarności z narodem ukraińskim – ubolewa „Corriere della Sera”. Obecnie, przybywający uchodźcy muszą przejść prawdziwą drogę przez mękę. Zakwaterowanie znajduje się przy Ospedale del Mare w miejscowości Ponticelli, gdzie należy załatwić

formalności medyczne, następnie należy udać się na posterunek policji w sprawie dokumentów, które najpierw trzeba przetłumaczyć w konsulacie. „Ci, którzy przyjeżdżają” – wyjaśnia koordynator ukraińskich wolontariuszy – „mają dokumenty w języku ukraińskim, nie mówią ani słowa po włosku i powinni przede wszystkim być w stanie znaleźć Ponticelli, a stamtąd przejść na komisariat, a następnie udać się do konsulatu. To jest szaleństwo”. W Kampanii istnieje organ zawiadujący tymże kryzysem, który obejmuje również konsulat ukraiński w Neapolu, ale wydaje się, że nie jest on w stanie wypracować systemu, który połączyłby się w sieć – precyzują ze smutkiem dziennikarze z „Corriere”.

VoxNews.info stwierdza: „Nie wiadomo, dlaczego zamiast zatrzymać się w Polsce i Niemczech, wyruszyli akurat do Neapolu. Obiecano im 300 euro i darmowe mieszkanie. Podczas gdy w Neapolu są tysiące rodzin niemających mieszkań”.

Dziennik „Corriere della Sera” relacjonuje dalej: „Niestety, z przykrością muszę stwierdzić, że nasze prośby nie są uwzględniane przez organ koordynujący” – mówi Maryna. „Prosiliśmy o całodobowy punkt recepcyjny na Piazza Garibaldi, ponieważ przybywa tam wiele osób. Nic jednak nie zrobiono i dziś ci, którzy przyjeżdżają choćby w środku nocy, mogą jedynie zadzwonić do nas, wolontariuszy – a my czujemy się wykończeni. Jest nas 230 mediatorów kulturowych, od ponad dwóch miesięcy pracujemy za darmo – w kontakcie z ludźmi uciekającymi przed wojną – przez 12 godzin dziennie. Jest to trudne fizycznie i psychicznie, wielu kolegów odczuwa stany depresyjne”. Ale także ów zapał humanitarny, który zrodził się spontanicznie w pierwszych dniach wojny, wydaje się z czasem wygasać. Magazyn ukraińskiej koordynacji ochotników był tak pełny, że na początku wojny wysłano dwie ciężarówki na Ukrainę, teraz jest pusty. „Nic nam nie zostało” – potwierdza Sidorowa. „Mimo apeli, chęć niesienia pomocy najwyraźniej wygasa. Solidarność nie powinna być podyktowana emocjami, ponieważ ludzie każdego dnia potrzebują jedzenia, pieluch,

mydła” – poucza Ukrainka.

A VoxNews.info komentuje: „Wydaje się im, że przyjechali do Włoch, aby rządzić”.

Na podstawie: Corrieredelmezzogiorno.corriere.it, VoxNews.info

Źródło: BabylonianEmpire.wordpress.com